PKW stała się chłopcem do bicia.

Felieton prof. Romana Hausera opublikowany w Dzienniku Gazecie Prawnej z dnia 5 grudnia 2014 r.

Wybory samorządowe 2014 zakończyły się. Operacja była skomplikowana i trwała o wiele dłużej, niż zakładano. Pojawiają się zatem różne diagnozy, kolejne badania, mniej lub bardziej znani specjaliści i przypadkowi znachorzy, którzy wygłaszają swoje opinie na temat terapii i przekonują wszystkich do swoich teorii.

Każdą rywalizację wyborczą ktoś wygrywa, inny przegrywa. Jeden jest zadowolony, że się udało przekonać wyborców do jego programu, inny analizuje przyczyny porażki i snuje plany na przyszłość lub obarcza wszystkich winą za niepowodzenie. Wydaje się, że taki powyborczy scenariusz jest logiczny i zrozumiały w systemach demokratycznych. Niestety, po ostatnich wyborach w Polsce pojawiły się nieznane dotąd nastroje i sytuacje. Oto na finiszu wyborczego wyścigu pojawili się prawie wygrani, nadal niewygrani i niespodziewanie wygrani. Wszyscy ogłosili się zwycięzcami wyborów, a niektórzy, w imię górnolotnych haseł obrony demokracji, zaczęli głosić tezy o ich sfałszowaniu i konieczności powtórzenia głosowania.

Niemały wpływ na tę sytuację miała Państwowa Komisja Wyborcza. Zarzuty dotyczące nieudolności w liczeniu głosów i ogłoszeniu wyników są uzasadnione. Żyjemy w XXI w., epoce globalizacji i nowoczesnych technologii, gdy informacja ma najwyższą wartość. Przedłużające się oczekiwanie na wyniki, wadliwe działanie systemów informatycznych i podejmowane przez członków PKW próby wyjaśnienia przyczyn tej sytuacji spowodowały lawinę krytyki. Komisja stała się chłopcem do bicia, odpowiedzialnym za wszystkie niepowodzenia związane z przeprowadzeniem wyborów, a w szczególności za wybór wykonawcy feralnego systemu informatycznego, budżet przeznaczony na jego zakup i działanie. Autorytet władzy sądowniczej i poszanowanie prawa zostały po raz kolejny wystawione na próbę. Zapomniano, że PKW działa na podstawie i w granicach prawa, w tym również określonych przez władzę ustawodawczą przepisów budżetowych oraz prawa zamówień publicznych, a obsługę

Komisji zapewnia Krajowe Biuro Wyborcze, czyli profesjonalni urzędnicy, których zadaniem jest m.in. prowadzenie spraw z zakresu zamówień publicznych.

Sędziowie wchodzący w skład PKW nie mają kwalifikacji z dziedziny informatyki i nie mogą odpowiadać za wadliwe działanie systemów. Sędziowie ci to wybitni przedstawiciele najwyższych, konstytucyjnych organów władzy sądowniczej, legitymujący się nieskazitelnym charakterem oraz takimi przymiotami osobistymi, jak: niezawisłość, bezstronność, sumienność. Rola sędziów i prawa dla funkcjonowania demokratycznego państwa jest tak znacząca, że podważanie autorytetu członków PKW wydaje się niestosowne i nietaktowne. Zawiodła technologia, a nie sędziowie. Narzędzia technologiczne wymyśla i tworzy człowiek, a prawem człowieka jest niestety również prawo do błędów i pomyłek. Należy mieć nadzieję, że wybory samorządowe okażą się pouczającą historią z morałem i wszyscy (urzędnicy, sędziowie, politycy, dziennikarze czy specjaliści od reklam) starać się będą, by podobna sytuacja się nie powtórzyła. System informatyczny okazał się nie do końca sprawny nie tylko w PKW; wszyscy obserwujemy awarie techniczne w różnych równie ważnych dla społeczeństwa instytucjach, zarówno prywatnych, jak i publicznych. Nie tak dawno w USA – kraju o ugruntowanej demokracji i możliwościach ekonomicznych znacząco wyższych niż budżet PKW – czas oczekiwania na wynik wyborów wydłużył się do ponad 30 dni. Jednak zachowano spokój i rozwagę, by demokracja i wola obywateli mogły zatriumfować.

Wszyscy sędziowie, także ci wchodzący w skład PKW, nie są przypadkowymi funkcjonariuszami publicznymi. Są przedstawicielami władzy sądowniczej. Władzy, która w systemie trójpodziału zajmuje równorzędną pozycję z władzą ustawodawczą i wykonawczą. Warto przywołać art. 10 ust. 1 konstytucji, który stanowi, że ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władz: ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Ta konstytucyjna norma ustanowiła władzę sądowniczą jako odrębną i niezależną od innych; to niewątpliwe osiągnięcie demokratycznego państwa prawnego. Odrębność ta występuje w aspektach organizacyjnym i funkcjonalnym. W tym pierwszym władza sądownicza jest wyodrębnioną, autonomiczną strukturą

organizacyjną w systemie organów państwa, natomiast w drugim oznacza, że na jej funkcjonowanie nie ma wpływu ani władza ustawodawcza, ani wykonawcza. Z zasady określonej w art. 10 ust. 1 konstytucji wynika również zakaz wkraczania w sferę kompetencji należących wyłącznie do każdej z władz. Niemożliwe jest działanie zgodne z prawem prowadzące do sparaliżowania przewidzianego w konstytucji wpływu, jaki każda z władz może – w granicach i formach prawem przewidzianych – wywierać na dwie pozostałe. Ustawodawca konstytucyjny założył, że sędziowie prawidłowo wykonują obowiązki tylko wówczas, gdy warunki ich pracy są adekwatne do godności urzędu. Trzeba podkreślić, że sędziowie są jedyną kategorią zawodową, której warunki pracy stanowią przedmiot wyraźnej regulacji konstytucyjnej. Na wszystkich organach spoczywa obowiązek szczególnej troski o kształtowanie należytego poziomu tych warunków. Okupacja siedziby PKW z pewnością nie tworzyła takich, jakie ustanowiła konstytucja dla tej grupy zawodowej.

W roku bieżącym obchodzimy ćwierćwiecze demokracji. W demokratycznym państwie prawa, którym jest Rzeczpospolita Polska, przewidziane są odpowiednie procedury, które muszą być respektowane i przestrzegane przez wszystkich, by nie rządziły bezprawie, anarchia i populizm. To nie dziennikarze, politycy czy frakcje polityczne będą decydować o ważności wyborów, kierując się przypuszczeniami, podejrzeniami czy sondażami. Protesty wyborcze rozstrzygać będą właściwe niezależne sądy. Bezstronnie, wyłącznie na podstawie prawa, bez nacisków i wpływów ze strony organów władzy, środowisk politycznych, opinii publicznej itp. Czyli sędziowie niezawiśli, apolityczni i sprawiedliwi.